



tekst
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Im dalej od naszego domu toczą się sprawy i żyją ludzie, tym bardziej staje się to dla nas świat obcy i niegodny zainteresowania. Dlatego m.in. nie przejmujemy się wyborami do Parlamentu Europejskiego. Gdyby ktoś jednak chciał się przekonać, co go czeka ze strony europosłów nowej kadencji, zapraszam na strony VI-VII. Natomiast na s. VIII odwiedzam miejsce dosyć bliskie geograficznie, a jednak dla większości obce, bo rządzące się pozornie innymi prawami. Dopiero po wejściu w jego progi przekonujemy się, że język miłości jest uniwersalny i zrozumiały – także w szkole.

Pięćolecie parafii Miłosierdzia Bożego w Świdnicy

Blżej Jezusa

Decyzja o utworzeniu parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy była **jedną z pierwszych, jakie 5 lat temu podjął bp Ignacy Dec.**

Dnia 24 maja obchodzono jubileusz 5-lecia pierwszej parafii powstałej w diecezji świdnickiej.

– Uważałem, że parafię pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego należy powołać jako pierwszą i tak właśnie zrobiłem – mówi bp Ignacy Dec. – Jest to też wypełnienie zadania, postawionego przed nami przez Jana Pawła II, by rozszerzać kult Bożego Miłosierdzia.

Dzisiaj można ocenić, że jest to błogosławieństwo dla tego miejsca. Widać, że przychodzi tu więcej ludzi. Dotychczas ta część Świdnicy należała do parafii katedralnej, która pod względem liczby wiernych była już zbyt duża. To niosło za sobą negatywne konsekwencje, bo im większa parafia, tym większa anonimowość wiernych. W mniejszych parafiach jest więcej możliwości kontaktu osobistego. W polskim kościele przyjęto założenie, by parafie nie przekraczały 10 tys. wiernych. Obecnie parafia Miłosierdzia Bożego liczy ok. 7 tys. mieszkańców, w parafii katedralnej pozostało jeszcze ponad 15 tys. osób.

– Mogę ocenić, że największym dokonaniem tych pięciu lat jest zjednoczenie ludzi, którzy tu są – mówi proboszcz parafii ks. Tomasz Zajac. – Na początku wier-ni przeżywali odłączenie od katedry. Jednak teraz już



MIROSLAW JAROSZ

Tym młodym ludziom kilka minut wcześniej bp Ignacy udzielił sakramentu bierzmowania. To część jubileuszowych uroczystości

widac, że są ze sobą bardziej zespoleni. Cieszą się tym miejscem i bliskością kościoła. To zjednoczenie wokół miłosierdzia jest pierwszym duchowym sukcesem tej parafii. Jest wiele osób, które ze względu na odległość nie chodziły do kościoła, ale dziś są tu z nami. Chodzi tu przede wszystkim o ludzi starszych.

Na kolejne 5 lat parafia stawia sobie za cel dokończenie budowy plebanii i kościoła filialnego na Kolonii.

Mirosław Jarosz

Szkoła otwarta



KS. ROMAN TOMASZCZUK

ŚCINAWA DOLNA – SZKOŁA TEREZJANEK. Radości z przyjaźni z Forestem jest co niemiara

Niepubliczny Zespół Szkół Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Ścinawce Dolnej organizuje dzień otwarty. 3 czerwca na wszystkich zainteresowanych placówką w godz. 9.30-13.00 czekają m.in. zabawy i tańce integracyjne, wyprawy szlakami: kulinarnym, artystycznym i sportowym oraz wystawa prac wychowanków. Można będzie także sprawdzić cierpliwość Foresta, psa szkolonego do dogoterapii. – Jesteśmy młodą placówką, dlatego zależy nam na rozpropagowaniu szkoły w regionie – uzasadnia s. Bożena Oporska, dyrektorka. Placówka jest dostosowana do edukacji na poziomie SP, gimnazjum i przysposobienia do pracy osób niepełnoprawnych intelektualnie (więcej na s. VIII). 3 czerwca szkoła oczekuje wszystkich ciekawych jej życia. ■

Honory dla biskupa



Uroczystego wręczenia tytułu Honorowego Obywatela Świdnicy dokonano w Sali Rajców Muzeum Dawnego Kupiectwa

ŚWIDNICA. 18 maja bp. I. Decowi uroczyście wręczono rzeźbę symbolizującą tytuł Honorowego Obywatela Miasta Świdnicy. Podczas laudacji, którą wygłosił Michał Szukała, przewodniczący Rady Miejskiej, padły słowa o tym, że biskupa dewiza „Miłosierdzie i prawda” jest dowodem wielkiej odwagi wiary biskupa świdnickiego. Uzasadniając przyznanie tytułu, podkreślano, że biskup jest inicjatorem wielu działań na stałe wpisujących się w krajobraz Świdnicy (utworzenie Wyższego Seminarium Duchownego, diecezjalnej Caritas, szkoły katolickiej, organizacja koncertów i wystaw). Natomiast W. Murdzek, prezydent miasta, wyraził przekonanie, że decyzja o utworzeniu nowej diecezji właśnie w Świdnicy radykalnie zmieniła dzieje miasta. Biskup natomiast, zdaniem prezydenta, ma największy wpływ na kształtowanie współczesnego obrazu długowiecznej historii Świdnicy, na arenie krajowej i zagranicznej. W odpowiedzi na słowa uznania bp I. Dec wyznał, że przez 40 lat Wrocław był miastem, które ukochał i dla którego chciał bez reszty poświęcić swoje siły i talenty, a teraz takim miastem jest Świdnica.

Stypendia czekają

FUNDACJA „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA”, która wspiera ubogą, a zdolną młodzież, oczekuje na zgłoszenia do kolejnej edycji programu stypendialnego. Przy opiniowaniu wniosków bierze się pod uwagę przede wszystkim zaangażowanie ucznia w życie



parafii. Wydział katechetyczny oczekuje informacji na temat gimnazjalistów potrzebujących wsparcia i spełniających kryteria kwalifikujące ich do programu. Szczegóły w wydziale katechetycznym (074 856 44 04) lub na www.dzielo.pl.

Ikony na warsztacie

ŚWIDNICA. Od 17 do 31 maja w Świdnicy przeprowadzono po raz drugi warsztaty pisania ikon. Poprowadził je malarz Michał Bogucki. – Program obejmował, oprócz zajęć artystycznych, także wykłady z historii sztuki sakralnej, liturgiki, teologii i duchowości. Integralną częścią warsztatów był udział w nabożeństwach w cerkwi św. Mikołaja – mówi ks. P. Nikolski z parafii prawosławnej św. Mikołaja w Świdnicy, która wspólnie z Urzędem Miejskim w Świdnicy zorganizowała warsztaty. Wzięło w nich udział dziesięć osób.



Michał Bogucki podczas pracy nad ikoną św. Pawła

Schody do bazyliki

WAMBIERZYCE. Trwa drugi etap prac remontowych schodów bazyliki wambierzyckiej. Zakres prac jest tak szeroki, że można zaryzykować twierdzenie, iż schody zostaną na nowo zbudowane. Gdyby nie podjęte prace, bazylice groziłoby zawalenie z powodu niestabilnej skarpy, na której została wzniesiona. Celem remontu jest zatem kontynuacja prac związanych ze wzmocnieniem osuwającej się skarpy oraz zabezpieczenie frontonu bazyliki. Monumentalne schody zajmują 728 mkw. powierzchni. Ich układ ma symboliczne znaczenie: 33 stopnie (lata życia Chrystusa), 15 stopni (wiek, w którym Maryja urodziła Jezusa), 9 stopni (ilość chorób anielskich).

Schody bazyliki zostały rozebrane do „fundamentów”



Konkursowa statystyka

ROK ŚW. PAWŁA. Organizatorzy diecezjalnego konkursu „Życie, działalność i przesłanie Apostoła Narodów” ogłosili, że w konkursie wzięło udział 542 uczniów (230 starszych klas SP, 146 z młodszych klas SP, 111 gimnazjalistów, 55 szkół ponadgimnazjalnych). Uczniowie pochodzili ze 144 placówek oświatowych (23 szkół ponadgimnazjalnych, 40 gimnazjów, 81 SP).

GOŚĆ ŚWIDNICKI

swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

„Gość” w „Kręgu”

TELEWIZJA REGIONALNA. Dziennikarka wrocławskiego oddziału TVP Weronika Sz waj, zrealizowała materiał na temat naszego oddziału „Gościa Niedzielnego”. Emisja programu odbyła się w ramach magazynu „W kręgu wiary” 23 maja. Tematem przewodnim realizacji był bilans pięciu lat istnienia świdnickiej edycji „Gościa Niedzielnego”. Spotkanie z dziennikarką telewizji publicznej dało możliwość zaprezentowania pracy diecezjalnego tygodnika widzom Dolnego Śląska.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

M. Jarosz podczas nagrania w rozmowie z W. Sz waj. Realizatorem dźwięku była E. Czekaj, a operatorem M. Drzewosz

Wyróżnienia dla księży



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kanclerz ks. Stanisław Chomiak odebrał gratulacje od bp. Ignacego Deca z racji papieskiego wyróżnienia

PREZBYTERZY DIECEZJALNI. Ogłoszono nowe nominacje i wyróżnienia. Na wniosek bp. Ignacego Deca Stolica Apostolska nadała godność prałata następującym duchownym: ks. R. Brudnowskiemu (Kudowa-Czermna), ks. T. Chlipale (rektorowi seminarium), ks. R. Dominikowi (Kłodzko), ks. E. Dzikowi (Pieszyce), ks. T. Dudkowi (Strzelce Świdnickie), ks. S. Kucharskiemu (Jażwina), ks. J. Mazurowi (Boguszów-Gorce), ks. J. Miłosiowi (Milikowice),

ks. K. Moszumańskiemu (Wałbrzych), ks. A. Nazimkowi (Świebodzice), ks. S. Przeradzie (ojcowi duchownemu seminarium). Ponadto ks. J. Bagiński (katedra) oraz ks. S. Chomiak (Bielawa) zostali tzw. prałatami honorowymi Ojca Świętego. Tym samym spośród 337 kapłanów diecezjalnych 29 jest kanonikami EC (*expositorii canonicalis*), 67 kanonikami RM (z przywilejem ręki i mantyletu), natomiast aż 49 prałatami (niemalże co czwarty proboszcz).

Dzieci poszukiwane

CARITAS. Wciąż są wolne miejsca na kolonie letnie organizowane przez Caritas Diecezji Świdnickiej. W akcji letniej mogą wziąć udział dzieci od siódmego do piętnastego roku życia. Kolonie odbędą się w trzech miejscach: nad morzem w Mikoszewie – turnus czternastodniowy kosztuje 950 zł, ośrodek wypoczynkowy może przyjąć czterdziestu pięciu uczestników (terminy: 22 czerwca–5 lipca, 5–18 lipca, 18–31 lipca, 31 lipca–13 sierpnia, 13–26 sierpnia); w górach w Wiśle – turnus dziesięciodniowy kosztuje 650 zł, ośrodek może



przyjąć czterdziestu pięciu uczestników (terminy: 21–30 czerwca, 30 czerwca–9 lipca, 9–18 lipca, 18–27 lipca, 27 lipca–5 sierpnia). Trzeci ośrodek to Dom św. Józefa w Zagórzcu Śląskim, tutaj dwutygodniowy pobyt w ramach kolonii międzynarodowej (dzieci z Ukrainy, Białorusi i Niemiec) kosztuje 800 zł, jednorazowo może wziąć udział pięćdziesięciu dzieci (terminy: 3–16 i 17–30 sierpnia). Caritas zapewnia bogaty wychowawczy program, dobrą opiekę oraz dodatkowe atrakcje. Szczegóły na: www.swidnica.caritas.pl lub 074 851 25 04.

Świeccy dostrzeżeni

BISKUPIE NAGRODY. 18 maja z rąk bp I. Deca najwyższe diecezjalne odznaczenie, Krzyż św. Stanisława, otrzymali: J. Rychłowska, za zaangażowanie na rzecz parafialnego oddziału Caritas; J. Skawara, za gorliwą pracę przy remoncie kościoła w Pogwizdowie; B. Obelinda, wojewódzka konserwator zabytków, zaangażowana w ratowanie kościołów; W. Sowiński, kombatanat krzewiący idee patriotyczne; T. Drohomiccy, pomagający w remontach seminarium; K. Figzał, oddany



remontom kościołów w Ząbkowicach i Zwróconej. Natomiast S. Konopka, katechetka, organistka i gospodyni na plebanii w Boguszowie-Gorcach, otrzymała Pierścień św. Stanisława.

Dni Papieskie „Pamięć i obecność” w Świdnicy

Cztery dni w szkole

Widmo załamania gospodarki przygnębia

tak skutecznie, że marazm przenosi się także na inne dziedziny życia.

Ciekawy program, różnorodność propozycji i ponadczasowa treść nie wystarczyły, by zapełnić sale teatralne i wystawowe, kościoły i aule, w których po raz czwarty rozgrywały się Dni Papieskie. Dorośli zawiedli – mimo dobrej akcji informacyjnej.

Natomiast dopisali młodzi przede wszystkim jako współtwórcy wydarzenia, które nie ma sobie równego w całym kraju. Może nie trzeba być zaskoczonym? Skoro za życia Jan Paweł II rewelacyjnie dogadywał się z młodymi, to dlaczego miałyby temu przeszkodzić śmierć?

Żyjemy bardziej

Oprócz świetnych prac konkursu plastycznego, recytatorskiego i multimedialnego, wielkim poruszeniem serc zakończył się spektakl „Hiob” na podstawie dramatu Karola Wojtyły w wykonaniu uczniów I LO w Świdnicy. Reżyserem przedstawienia był Piotr Chlastawa.

Podobnie mocnym echem odbiło się widowisko „To przemijanie ma sens, ma sens, ma sens”, podczas którego recytacji poezji Jana Pawła II przez Lidę Michałuszek towarzyszyli młodzi muzycy oraz chór seminaryjny. – Jestem przekonany, że obraliśmy dobry kierunek – mówi ks. Jan Bagiński, współorganizator wydarzenia, proboszcz katedry. – Papież musi żyć nie tylko dzięki biernemu otwarciu na jego naukę, ale także dzięki twórczemu zaangażowaniu w popularyzowanie jego dokonań i dzieł przez sztukę i refleksyjny namysł nad jego spuścizną – zaznacza.

Andrzej Protasiuk, drugi z odpowiedzialnych za Dni Papieskie, ceni sobie owoce konkursu

multimedialnego – Jestem przekonany, że warto jeszcze bardziej docenić tę dziedzinę wyrazu artystycznego – mówi.

Ludzie papieża

Cenne jest także to, że Dni Papieskie pozwalają wielu ludziom spłacić dług, jaki zaciągnęli wobec Jana Pawła II, gdy prowadził Kościół, ale i ten zaciągany nieustannie, gdyż wstawia się za wiernymi u Boga.

„Pamięć i obecność” to dzieło całego środowiska, któremu Papież jest bliski nie tylko przez sentyment, ale przede wszystkim przez poddanie się sile jego życia i nauki. I tak począwszy od seniorów

z Domu Dziennego Pobytu „Przystań” i świdnickich uczniów i nauczycieli Gimnazjum nr 3 oraz „Kasprowicza”, poprzez parafie i instytucje kultury, a na samorządach (miejskim i powiatowym) oraz świdnickim seminarium skończywszy, wszyscy dali dowód, że umieją nie tylko wzruszać się na wspomnienie o Ojcu Świętym, ale także służyć mu przez uobecnianie pamięci o nim tu i teraz.

Szkoda tylko, że tak wielu zabrakło minimum dobrej woli, by skorzystać z tego wszystkiego, co przez cztery dni zaproponowano im w ramach papieskiej szkoły życia, miłości i umierania.

Ks. Roman Tomaszczuk



Andrzej Protasiuk oraz ks. Jan Bagiński (na drugim planie) z uporem domagają się należnego Papieżowi miejsca w sercach i pamięci świdniczan



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Jan Paweł II był wielkim głosicielem i obrońcą prawdy. Jakże ważna była dla niego prawda o Bogu, Chrystusie i Kościele; prawda o człowieku, ludzkim życiu i naszej narodowej historii. Papież miał świadomość, że prawda o tym wszystkim była fałszowana albo okrajana, że niektórzy głoszą półprawdy. Dlatego tak wiele mówił o wartości prawdy. Mówił, że jest ona najzdrowszym pokarmem ludzkiego ducha. Nie wahał się wykazywać, jak wielkim zagrożeniem dla życia społecznego i politycznego jest kłamstwo. Na kłamstwie przecież zbudowano nowożytnie i współczesne utopie, te same, które dały potem sygnał do prześladowań, światowych wojen i nieludzkich reżimów. Dzisiaj, niestety, także jesteśmy świadkami zakłamywania rzeczywistości. Nie wolno nam się z tym godzić. **Prawdę trzeba odkrywać, głosić ją, domagać się jej i bronić ją. Prawdą trzeba żyć.** Tylko służąc blaskowi prawdy (*veritatis splendor*), zasmakujemy autentycznej radości prawdy (*gaudium veritatis*).

Świdnica, 18 maja, homilia podczas zakończenia Dni Papieskich

Debata historyczna w Świebodzicach poświęcona 20. rocznicy wydarzeń 4 czerwca 1989 r.

Obalili komunizm?

Na kilka dni przed rocznicą wydarzeń sprzed 20 lat **dyskutowali ludzie, którzy do nich doprowadzili:** Jan Lityński, Kornel Morawiecki oraz Włodzimierz Suleja.



JAN LITYŃSKI, należał do KOR i „Solidarności”, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, poseł sejmu kontraktowego i dwóch kolejnych kadencji



KORNEL MORAWIECKI, założyciel w 1982 r. „Solidarności Walczącej”, jedynej organizacji, która głosiła upadek komunizmu, niepodległość Polski, innych narodów zniewolonych przez komunizm, niepodległość republik sowieckich i zjednoczenie Niemiec



WŁODZIMIERZ SULEJA, w 1989 r. wchodził w skład wrocławskiego KO „Solidarność”, przygotowującego po Okrągłym Stole wybory parlamentarne 4 czerwca 1989. Od 2000 r. dyrektor wrocławskiego oddziału IPN

S pierano się, czy 4 czerwca '89 Polacy, idąc tłumnie do urn wyborczych i głosując na obóz „Solidarności”, obalili komunizm?

Debaty historyczne zazwyczaj nie cieszą się zbyt dużą frekwencją. Tym razem było zupełnie inaczej. Pełna sala w świebodzickim Miejskim Domu Kultury i zacięta dyskusja, jaką toczyli ze sobą uczestnicy debaty oraz publiczność, pokazują, że data 4 czerwca 1989 r. wciąż budzi emocje. Na sali obecni byli członkowie Wspólnoty Samorządowej w powiecie, m.in.: starosta świdnicki Zygmunt Worsza, wiceprezydent Świdnicy Ireneusz Pałac i gospodarz spotkania – burmistrz Świebodzic Bogdan Kożuchowicz. Pojawili się także radni oraz spora grupa mieszkańców miasta.

Trzej zaproszeni interlokutorzy, choć przed 1989 r. byli po tej samej stronie barykady, mieli różne pomysły na wyjście Polski z komunizmu. Zdaniem profesora Sulei dzień 4 czerwca 1989 ma znaczenie symboliczne i powinien być ważny dla Polaków.

– To data kluczowa ze względu na społeczną postawę społeczeństwa kartami wyborczymi przekazało władzę w ręce „Solidarności”. Inną sprawą jest natomiast fakt, że nie nikt z nas nie wiedział, jak to druzgocące zwycięstwo zagospodarować, bo ani ówczesna władza, ani „Solidarność” w najśmielszych marzeniach nie spodziewały się takiego wyniku wyborów.

Jan Lityński, który brał udział w obradach Okrągłego Stołu,

przekonywał, że to była na tamten czas jedyna możliwa strategia. – Strategia rozmów wygrała. To nie był wybór między dobrem i złem, tylko wybór lepszego rozwiązania.

Zdaniem Kornela Morawieckiego obrady Okrągłego Stołu były „dogadaniem się” z komuną, a nie obaleniem komunizmu.

– Okrągły Stół odbył się tylko dlatego, że komuniści bali się, iż może stać się jeszcze coś gorszego. Zrobili więc Okrągły Stół, na którym oni dyktowali warunki. Dziś historycy mówią już, że Okrągły Stół był ustawiany w Moskwie, a może i Waszyngtonie. Testowano was cynicznie. Rozmawialiście o reformie systemu, a nie o jego obaleniu. Dla Europy ta droga dogadania się jest niezrozumiała. Dlatego deprecjonuje się nasze osiągnięcia w obaleniu komunizmu. Łatwiej pokazać upadek muru berlińskiego.

Włodzimierz Suleja zgodził się z Morawieckim, iż władza bała się radykalizmu, dlatego zdecydowała się na rozmowy. Nie zamierzała jednak dzielić się władzą.

– To była ucieczka do przodu na zasadzie: podzielimy się obowiązkami, wy weźmiecie na siebie odpowiedzialność za podjęcie niepopularnych decyzji, ale z władzy nie zrezygnujemy – wyjaśniał Suleja. – Kontrakt Okrągłego Stołu

był tak skonstruowany, że nic nie można było zmienić, nawet podczas wyborów. Dlatego społeczeństwo potraktowało je jak plebiscyt i powiedziało stanowcze NIE ówczesnej władzy, przekreślając tym samym postanowienia kontraktu.

– Nie chcę oceniać, która droga była lepsza, radykalna czy reform – odpowiadał Jan Lityński. – Chcieliśmy tak samo obalenia komunizmu. To była konsekwencja roku 1980. W pierwszym podejściu komuniści wprowadzili stan wojenny. Przystępując w 1988 r. do rozmów, mieliśmy świadomość, że wchodzimy na niebezpieczną ścieżkę.

– Wtedy między panami zawiązała się konfidencja – ripostował Kornel Morawiecki. – Po 4 czerwca wykonywaliście kontrakt, chociaż on już nie obowiązywał. Ani Lech Wałęsa, ani Tadeusz Mazowiecki nie mówili, że 4 czerwca upadł komunizm, bo nie tak umawiali się przy Okrągłym Stole.

– Władza nie była jeszcze przejęta, dlatego nie mogliśmy nic zrobić – odpowiadał prof. Suleja. – Komunizm wtedy nie upadł. Przez 20 lat nie zweryfikowano wielu

środowisk, choćby akademickich. Komunizm istnieje mentalnie aż do dziś. – Właśnie o to mam żal, że można było to zrobić szybciej i lepiej – wyjaśniał Kornel Morawiecki. – Tymczasem przeprowadziliście transformację tak, że największy zysk z niej osiągnęli ludzie dawnej władzy. Na dodatek do dziś np. mordercy wielu księży śmieją się nam w twarz i pobierają wysokie emerytury.

Ta wypowiedź wzbudziła na sali powszechne poparcie. Reagował jednak Jan Lityński. – To mogliście iść na ulice. Ludzie jednak woleli iść do wyborów. Dyskutujemy dzisiaj o tym, czy można było to zrobić lepiej. Na pewno można było. Strona solidarnościowa chciała jednak utrzymania jakiegoś utopijnego socjalizmu, a przecież trzeba było robić radykalny program przebudowy gospodarki. W demokracji nie ma jednej słusznej racji, są różne rozwiązania. Wybraliśmy jedno z nich.

Mimo różnic w ocenie tamtych wydarzeń, większość obecnych na sali była zgodna, że 4 czerwca 1989 jest symbolem i przejdzie do historii.

Mirosław Jarosz

Eurotest w regionie

Prof. dr hab. Ryszard Legutko (PiS), lista nr 10



■ Ma 59 lat, pochodzi z Krakowa. Profesor filozofii, absolwent filologii angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie wykładowca w Instytucie Filozofii tej uczelni. W latach 80. redaktor podziemnego czasopisma „Arka”. Współzałożyciel i wieloletni prezes (1992–2005) Ośrodka Myśli Politycznej. Autor książek: „Platona krytyka demokracji” (1990), „Spory o kapitalizm” (1994), „Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu” (1997, Nagroda Ministra Edukacji Narodowej), „Traktat o wolności” (2007), „Esej o duszy polskiej” (2008), a także wielu przekładów (1989 Nagroda PEN Clubu za wybór esejów i felietonów – „Bez gniewu i uprzedzenia”). Autor licznych tekstów publicystycznych w prasie krajowej i zagranicznej. W latach 2005–2007 wicemarszałek Senatu RP. W 2007 r. został ministrem Edukacji Narodowej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. Od grudnia 2007 do kwietnia 2009 sekretarz stanu odpowiedzialny za sprawy kultury, nauki i dziedzictwa narodowego w Kancelarii Prezydenta RP.

Jacek Protasiewicz (PO), lista nr 9



■ Ma 42 lata, pochodzi z Brzegu, we Wrocławiu skończył uniwersytecką filologię polską, tu mieszka z żoną Patrycją i synem Piotrusiem. Przez pół roku był stypendystą w USA, gdzie poznawał funkcjonowanie demokracji, a zwłaszcza metody aktywizacji obywateli w życiu publicznym. Ukończył kurs dla kadry kierowniczej administracji publicznej. W latach 90. pracował jako asystent przewodniczącego Rady Miejskiej, rzecznik prasowy wojewody i Zarządu Miasta, dyrektor Biura Promocji Miasta i Współpracy z Zagranicą. Organizował od podstaw promocję Wrocławia, począwszy od 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i wizyty Papieża w 1997, do obchodów Millenium Wrocławia w roku 2000. W 2001 wybrany do Sejmu RP IV kadencji, a od maja 2003 r. jeden z 54 polskich obserwatorów w Parlamencie Europejskim. Po akcesji Polski do UE od 1 maja 2004 r. został eurodeputowanym. Zasiada w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych oraz w Komisji Spraw Konstytucyjnych.

Lidia Geringer de Oedenberg, z domu Ulatowska (SLD), lista nr 6



■ Wrocławianka, ma 51 lat. Tradycje rodzinne i zainteresowania zdecydowały o jej wykształceniu i uprawianych zawodach. Pianistka, malarka, ekonomistka, dziennikarka, matematyk, menadżer, polityk i działaczka kulturalna. Ukończyła studia na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz podyplomowe w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Dalsze szkolenie kontynuowała w Hiszpanii, Holandii, Anglii oraz we Francuskim Instytucie Zarządzania. Pracowała jako artysta plastyk, a następnie przez wiele lat była dziennikarką TVP, m.in. dyrektorem programowym wrocławskiego oddziału telewizji. Była dyrektorem generalnym międzynarodowego festiwalu Wroclawia Cantans i Filharmonii Wrocławskiej. Od 1997 r. jest członkiem Zarządu European Festivals Association (EFA) w Genewie. W 2002 r. ubiegała się o stanowisko prezydenta Wrocławia; przegrała z Rafałem Dutkiewiczem. W czerwcu 2004 została wybrana z listy SLD do Parlamentu Europejskiego.

Kandydatka odmawia odpowiedzi na pytania, ponieważ w przedstawionych odpowiedziach nie ma takich, które by opisywały jej stanowisko w tych konkretnych zagadnieniach.

Stanisław Rakoczy (PSL), lista nr 2



■ 51 lat, żonaty, dorosła córka i wnuk. Absolwent wrocławskiej Akademii Rolniczej i podyplomowych studiów w zakresie kierowania i zarządzania w administracji rządowej i samorządowej. W latach 1994–1998 przewodniczący Rady Miejskiej w Kluczborku, od 1999 roku przez dwie kadencje starosta Kluczborka. Wiceprzewodniczący oraz przewodniczący Konwentu Starostów Województwa Opolskiego. Członek założyciel Związku Powiatów Polskich – organizacji reprezentującej interesy polskich powiatów. W latach 1994–1998 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Opolskiego. Był również członkiem rady nadzorczej

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. W latach 2004–2006 członek Komitetu Regionów Europy w Brukseli, gdzie zasiadał w Komisji Rozwoju Regionalnego oraz Komisji Ochrony Środowiska. Po wyborach samorządowych w 2006 r. powołany na wicemarszałka województwa opolskiego. Od 2007 r. poseł na Sejm RP.

W pytaniu o euro, dodał, że jest na tak, „kiedy będzie to korzystne dla Polski”; o WPR pod warunkiem wyrównania dopłat w całej UE.

Marcin Palade (Prawica RP), lista nr 8



■ 38 lat, żonaty, dwójka dzieci. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Autor opracowań i analiz z zakresu preferencji społeczno-politycznych i geografii wyborczej w Polsce. Od 2003 r. współtworzy Polską Grupę Badawczą (PGB), jedną z pięciu firm socjometrycznych w Polsce dokonujących cyklicznych pomiarów zagadnień społeczno-politycznych. W 2004 i 2005 roku PGB zwyciężyła w rankingu zgodności wyników sondaży z wynikami wyborów opracowanym przez Centrum Smitha. Od lipca 2006 do listopada 2008 r. prezes zarządu Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Opolu. Od listopada 2008 r. doradca zarządu Polskiego Radia w Warszawie.

Janusz Dobrosz (Libertas), lista nr 5



■ 55 lat, żonaty, 3 córki, wykształcenie wyższe na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, prezes Ruchu Społecznego „Naprzód Polsko”. Poseł na Sejm 1., 2., 3., 4., i 5. kadencji, gdzie pełnił funkcję m.in. wicemarszałka sejmiku, przewodniczącego komisji śledczej ds. nieprawidłowości w prywatyzacji PZU SA. Przewodniczący komisji łączności z Polakami za granicą. Kawaler Orderu Uśmiechu (1996 r.) i orderu „Polonia Mater Nostra Est”. Społeczny felietonista Katolickiego Radia Rodzina i autor wielu artykułów i książek, m.in. „Polska Niemcy trudne sąsiedztwo”, „Zniewalanie Polski” i „Polska Niemcy decydują stracie”.

W odniesieniu do WPR domaga się wyrównania dopłat w całej UE. ■



Wprowadzenie w Polsce wspólnej waluty europejskiej oznacza, zdaniem jednych, wzmocnienie gospodarki krajowej i wzrost zamożności obywateli, według innych – załamanie gospodarki i obniżenie stopy życiowej Polaków.

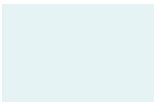
1. Czy jest Pan/Pani za wprowadzeniem w Polsce euro, zastępującego polską złotówkę?



Tak, najszybciej, jak to możliwe, bez przeprowadzania referendum



Tak, ale pod warunkiem przeprowadzenia referendum



Nie, chyba że płace w całej UE będą przybliżone



Nie, pod żadnym warunkiem

Wspólna Polityka Rolna Unii Europejskiej (WPR) jest jednym z głównych filarów współpracy europejskiej. Wiąże się m.in. z dopłatami bezpośrednimi dla rolników, ustalaniem cen gwarantowanych na różne produkty, dopłaty do eksportu, skupy interwencyjne, limitowanie produkcji mleka itd. Koszty WPR w 1971 r. przekraczały 75 proc. wydatków Unii, ale już w 2009 roku wydatki na WPR wyniosą 41 proc. (ponad 54 mld euro ze 131 mld euro). Polscy rolnicy otrzymują obecnie 60 proc. tego, co rolnicy ze „starej” Unii (procent dopłat zwiększa się co roku).

2. Czy jest Pan/Pani za zachowaniem Wspólnej Polityki Rolnej w obecnym kształcie?



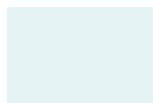
Tak, WPR nie wymaga reformy



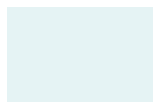
Nie, należy zwiększyć wydatki na WPR



Nie, należy zmniejszyć wydatki na WPR

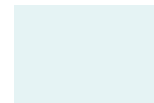


Jestem za likwidacją WPR

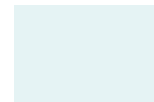


Parlament Europejski nie ma obecnie kompetencji w stanowieniu prawa dotyczącego kwestii etycznych – to pozostaje w gestii państw członkowskich UE. Jednak PE może – i wielokrotnie to robi – uchylać rezolucje dotyczące tych spraw. Choć nie są one wiążące, tworzą jednak klimat nacisku na zmianę ustawodawstwa.

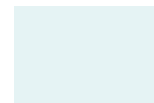
3. Czy poparł(a)by Pan/Pani rezolucję PE wzywającą kraje członkowskie UE do uznania związków homoseksualnych za równoprawne ze związkami kobiety i mężczyzny?



Zdecydowanie tak



Tak, ale bez możliwości adopcji dzieci



Wstrzymał(a)bym się od głosu

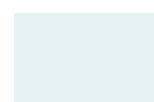


Zdecydowanie nie

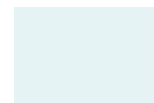
4. Czy poparł(a)by Pan/Pani rezolucję PE wzywającą kraje członkowskie UE do powstrzymania się od wykonywania aborcji?



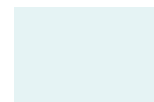
Zdecydowanie tak



Tak, jeśli dopuszczona byłaby aborcja, gdy dziecko jest poczęte w akcie przestępczym



Wstrzymał(a)bym się od głosu



Zdecydowanie nie



Szkoła terezjanek w Ścinawce Dolnej

Z pasją i czułością

W pracy z dziećmi profesjonalizm to za mało. Przekonuje dopiero miłość.

Zazwyczaj jest tak: mama obserwuje swoje ukochane dziecko i gdy widzi, że wraca ono ze szkoły szczęśliwe, przy najbliższej okazji każdego, kto chce słuchać, przekonuje, że „jej” podstawówka jest najlepsza pod słońcem. A co się dzieje, gdy dzieci mamy nie mają? Gdy rolę mamy pełni siostra zakonna, która dodatkowo jest i nauczycielem, i opiekunem grupy. Co się dzieje, gdy do szkoły chodzą dzieci porzucone i zapomniane przez biologicznych rodziców?

Szkoła wciąż jest najlepsza pod słońcem, ale niewielu o tym wie.

Od zawsze dla dzieci

Terezjanki, które od czterech lat prowadzą Niepubliczny Zespół Szkół, wcześniej także troszczyły się o edukację swoich podopiecznych. Zaraz po wojnie były to sieroty wojenne, potem dzieci „specjalnej troski”, wreszcie chłopcy i mężczyźni oddani do Domu Pomocy Społecznej (DPS). To z myślą o nich siostry od św. Tereski założyły szkołę, która kształci na trzech poziomach: podstawówki, gimnazjum i przysposobienia do pracy. – Uczniami szkół są przede wszystkim wychowankowie DPS – precyzuje s. Bożena Oporska, dyrektorka placówki. – Jesteśmy jednak gotowi przyjąć kilkoro dzieci spoza naszego domu – zachęca.

Jak zawsze na medal

Mocną stroną szkoły jest jej kameralność. Na wszystkich poziomach nauczania kształci się obecnie zaledwie trzydzieścioro troje dzieci. Tutaj nauczyciel jest bez przerwy skupiony na każdym uczniu swojej klasy – Zapewniamy jednak nie tylko edukację – mówi siostra dyrektorka. – Uczniowie korzystają z szerokiego wachlarza zajęć rewalidacyjnych, m.in. z terapii ruchowej i gimnastyki korekcyjnej, zajęć logopedycznych, stymulująco-terapeutycznych



**S. Emilia (w tle s. Bożena) podczas zajęć z najstarszymi uczniami
PONIŻEJ: Pani Joanna Bielecka uczy czwórkę gimnazjalistów**

(muzykoterapia, arteterapia, dogoterapia, biofeedback) oraz rehabilitacyjnych – wymienia.

Jest to możliwe dzięki zatrudnieniu jedenastu specjalistycznie wykwalifikowanych nauczycieli.

Na zawsze w sercu

Kiedy patrzę na szczęśliwego dzieciaka, który tonie w objęciach psa rasy malamut, gdy widzę błysk dumy z dokonań czwórki gimnazjalistów tworzących barwne kompozycje albo podziwiam prace wykonane przez najstarszych uczniów, wiem na pewno, że pracują z nimi nie tylko fachowcy. To

za mało. W wychowaniu dzieci w ogóle, a niepełnosprawnych w szczególności, potrzebne jest jeszcze serce. To ono otwiera ich umysł na świat i na prawdę o nim, to ono motywuje dzieci i młodzież do uporządkowanego działania i pomaga im wyciszyć szalone emocje. Dlatego mam pewność, że u terezjanek serca jest pod dostatkiem. Gdy do tego dochodzi wierna miłość do Jezusa zamykającego się w okaleczonych ciałach i umysłach „najmniejszych”, rodzi się pasja. Ta która obdarowuje szczęściem.

Ks. Roman Tomaszczuk



Cele są jasne

S. BOŻENA OPORSKA



– Dążymy do tego, by uczniowie z niepełnosprawnością umysłową lepiej radzili sobie w życiu, by

mogli oduczać się takich postaw, które świadczą o nieprzystosowaniu. Zależy nam, żeby zdobyte w szkole umiejętności i wiadomości, pozwoliły im na postrzeganie siebie jako niezależnej osoby. By mogli porozumiewać się z otoczeniem werbalnie lub pozawerbalnie, by zdobyli maksymalną niezależność życiową, by byli zaradni w życiu codziennym oraz by mogli uczestniczyć w różnych formach życia społecznego na równi z innymi członkami danej grupy, znając ogólnie przyjęte normy i przestrzegając ich oraz zachowując prawo do swojej inności. Zapraszamy więc wszystkich chętnych i potrzebujących do skorzystania z naszej szkoły.